

# GAZETA LWOWSKA

## DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Nr. 175 - Rok 132 (3)

Czwartek, 29 lipca 1943 r.

DZIŚ: Marty  
JUTRO: Rufina

### Ciężkie walki obronne na odcinku Orła

Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA w dniu 28 lipca:

Ciężkie walki obronne na odcinku Orła trwają. Na pozostałej reszcie frontu wschodniego ataki sowieckie straciły na sile i rozległości.

Z poszczególnych odcinków bojowych raportują:

Na przyczółku mostowym rzeki Kubań, nad rzeką Mius i nad Dońcem ataki nieprzyjacielskie spełzły na niczym.

W rejonie Orła nieprzyjaciel atakował również wczoraj z niezmierną siłą. Wszystkie ataki załamały się wśród wysokich strat dla bolszewików. Na tym froncie szczególnie odznaczyla się w ostatnich tygodniach 86 reńsko-westfalska dywizja piechoty.

Również na południe od jeziora Ładoga ataki nieprzyjacielskie prowadzone jednak przy użyciu słabszych sił aniżeli w dniach poprzednich pozostały bezskuteczne.

Na Sycylii obustronna działalność artyleryjska wzmagają się znacznie. Na środkowym odcinku frontu ataki brytyjskich i północno-amerykańskich formacji załamały się w ogniu obronnym przed stanowiskami niemiecko-włoskimi, bądź też rozbito je w natychmiast podejmowanych przeciwnych wypadkach.

Na wodach wyspy lotnictwo zniszczyło podczas ataków dziennych i nocnych cysternowice o pojemności 7 000 bnt. oraz jedną korwetę, 6 wielkich transportowców uszkodzono.

Silne nieprzyjacielskie formacje bombowców kontynuowały w ciągu ubiegłej nocy ataki terrorystyczne na miasto Hamburg. Powstały dalsze spustoszenia i po części rozległe pożary w kilku dzielnicach miasta. Ludność poniosła znowu straty. Myśliwcy działający nocą oraz artyleria przeciwlotnicza zestrzeliły na podstawie dotychczasowych stwierdzeń 47 spośród atakujących bombowców. W dniu wczorajszym siły obrony przeciwlotniczej straciły ponad okupowanymi obszarami zachodnimi 9 dalszych samolotów nieprzyjacielskich. W walce z brytyjską formacją ścigaczy niemieckie jednostki ubezpieczające marynarki wojennej zatopiły przed wybrzeżem holenderskim ścigacz wyposażony w artylerię, a drugi uszkodziły tak ciężko, że można go uważać za zniszczony. Nasze jednostki powróciły w pełnej liczbie do swych baz.

Dalekodystansowe samoloty bojowe zaatakowały ponownie konwój nieprzyjacielski zaobserwowany na Atlantyku i zatopiły dwa statki handlowe o łącznej pojemności 12 000 bnt. Jeden statek o pojemności 5 000 bnt został tak ciężko uszkodzony celnymi bombami, że przechylił się na bok. Dwa dalsze frachtowce uszkodzono.

Niemieckie łodzie podwodne zatopiły na Atlantyku i na Morzu Śródziemnym 8 statków o łącznej pojemności 44 241 ton. Uszkodziły jeden

lekki krążownik jako też 6 frachtowców i zestrzeliły podczas akcji obronnej 3 samoloty nieprzyjacielskie.

### Komunikat fiński

HELSINKI, 28. 7. — Fiński komunikat wojenny z dnia 27 lipca brzmi:

Na przesmyku Maaselkae odparto ataki dwóch mniejszych oddziałów bolszewickich, które były poparte artylerią. Na reszcie frontów lądowych nie zaszło nic godnego uwagi.

Nad przesmykiem Karelskim i nad zatoką Fińską w pobliżu Seiskari zestrzelono wczoraj w czasie pięciu potyczek powietrznych, z których w jednej nieprzyjaciel posiadał ponad trzykrotną przewagę, jeden bolszewicki samolot typu „Lagg-3“ oraz jeden dalszy typu „La-5“ jak również jeden samolot bojowy „IL 2“ i jeden hydroplan. Myśliwcy fińscy, dokonujący tych zestrzałów, uszkodzili ponadto ciężko dwa dalsze samoloty bolszewickie. Wszystkie własne samoloty powróciły do swych punktów oparcia.

### Oreł - Leningrad - Kubań

BERLIN, 28. 7. — Agencja „Telepress“ dowiaduje się ze specjalnego źródła co następuje: Podczas kiedy na odcinku frontowym koło Orła trwała wczoraj w niezmiernym nachyleniu ciężka walka obronna, bolszewicy wzmacnili wczoraj ponownie swe ataki również u przyczółka mostowego Kubania i nad rzeką Mius, które to ataki w dniach od ostatnich przejściowo utraciły na swym nasileniu. Również i wschodni front okrążający pod Leningradem pozostawał znowu w ciągu całego dnia pod najcięższym sowieckim naciskiem, przy czym bolszewicy rzucili do walki oprócz artylerii, czołgów i innej ciężkiej broni, także licznie skoncentrowane formacje lotników bojowych, aby skruszyć siłę oporu wojsk niemieckich. Nigdzie nie osiągnęli bolszewicy sukcesów, przeciwnie, byli oni zniewoleni wszędzie wzmacnieniem swych sił oparcia znaczną zwykłą krawych strat oraz strat materiałowych. Ogólnie zniszczono wczoraj 228 sowieckich czołgów, z czego 92 przez niemiecką broń przeciwpancerną wojska oraz przez artylerię przeciwlotniczą, podczas kiedy 9 wozów bojowych ogarniętych zostało pożarem wskutek ostrzału

sztafety myśliwców pancernych broni lotniczej. Największą liczbę zestrzałów zanotowano w rejonie Orła. Działa przeciwpancerne, haubice polowe oraz oddziały przeciwpancerne zniszczyły tutaj same 188 wozów bojowych, pewna bateria przeciwlotnicza zlikwidowała na tym samym terenie 6 czołgów, a również i owe 9 odstrzałów sztafety myśliwców pancernych osiągnięto na odcinku Orła, tak że bolszewicy stracili tutaj na najcięższym terenie 183 wozy bojowe. Z tego zrobić można wnioski odnośnie do zaciętości tych walk, które rozwijały się wczoraj przede wszystkim przy wydłużonym skrzydle południowym oraz na froncie północnym odcinka koło Orła. Dowództwo bolszewickie usiłowało wczoraj przeformować ponownie przebiec się, nawet za cenę wielkich ofiar. Niemal bez przerwy toczyły się fale czołgów, wspierane silnymi formacjami strzelców przeciwko liniom niemieckim. Dopiero w godzinach wieczornych zakończyły się te ataki. Załamały się one prawie wszystkie już przed niemieckimi liniami. Tam, gdzie mniejszym oddziałom udało się wtargnąć do niemieckich pozycji, u-

derzone zostały one natychmiast kontratakami od flanki przez niemieckie formacje ubezpieczające lub też przez miejscowe rezerwy okrążające, przy czym zostały zniszczone.

Drugi punkt ciężkości działalności ofensywnej bolszewików znajdował się również wczoraj w rejonie Leningradu, gdzie na południe od jeziora Ładoga przypuszczano w ciągu całego dnia nieustannie koncentryczne ataki przy użyciu świeżo ściągniętych formacji piechoty i czołgów. Bolszewicy rzucili również do walki zwiększone ilości samolotów bojowych, które przy pomocy bomb i broni pokładowej miały utworzyć drogę pułkom strzelców sowieckich. Również i tutaj wszystkie ataki załamały się wśród krwawych i wielkich strat w niemieckim ogniu obronnym. Silna bolszewicka grupa bojowa, która przy poparciu czołgów najeźdźczego typu włamała się do linii niemieckich, została w natychmiastowym przeciwwypadzie wycięta do ostatniego człowieka.

Na przyczółku mostowym rzeki Kubań energicznie przeprowadzone przeciwuderzenie niemieckich i rumuńskich strzelców górskich wyrzuciło bolszewików z ważnych stanowisk wyżynnych, utraconych w poprzednich dniach w rejonie Noworosyjska. Stare niemiecko-rumuńskie główne stanowiska bojowe uzyskano z powrotem na całej linii. Doszło przy tym do zaciętych walk, częściowo przy użyciu białej broni, przy czym bolszewicy ponieśli bardzo ciężkie straty w zabitych i jeńcach. Przed liniami niemieckimi naliczono przeszło 4 tysiące poległych a w ręce niemieckie wpadło 860 jeńców. Również nad rzeką Mius załamały się ataki sowieckie podjęte znacznie silnymi, przy czym lotnictwo podobnie jak i w rejonie Orła oraz na kubańskim przyczółku mostowym miało wybitny udział w sukcesie obronnym.

Silne formacje bombowców, samolotów nurkowych i bojowych nieustannie atakowały gotujące się do akcji wojska oraz pomieszczenia żołnierskie, zadając w ten sposób bolszewikom dotkliwe straty jeszcze podczas czynności przygotowawczych do samej akcji. W samym rejonie frontowym lotnicy niemieccy i rumuńscy zmusili do milczenia kilka baterij sowieckich. W nocy bombowce niemieckie spowodowały pożar kilku dworców poza południowym frontem sowieckim, przy czym zniszczono w licznych miejscach torry. Nad środkowym biegiem Dońca i w rejonie bojowym pod Biełgorodem również w dniu wczorajszym doszło jedynie do walk o charakterze lokalnym. Widocznie bolszewicy pod naciskiem dotkliwych strat zmuszeni są do dokonania na tym odcinku przegrupowań.

### Po zmianie rządu we Włoszech Życie w Rzymie toczy się normalnym torem

RZYM, 28. 7. — Z miarodajnej strony włoskiej oświadczone dziś co następuje: Zmiana rządu nie była ani rewolucją, ani też zamachem stanu, ale że była ona kryzysem konstytucyjnym, który rozwiązany został w myśl konstytucji. Na podstawie głosowania wielkiej rady faszystowskiej szef rządu złożył na ręce króla swą dymisję. Na podstawie wniosku znacznej większości rady faszystowskiej powziął też król kroki przewidziane konstytucją celem objęcia głównego dowództwa nad siłą zbrojną oraz celem objęcia najwyższej władzy rządzącej. Włoska polityka zagraniczna pozostaje bez zmian. Odpowiednio do odezw marszałka Badoglio wojna toczy się dalej. Włochy dotrzymują danego słowa. Linia zewnętrzno-polityczna nie uległa żadnym wpływom wskutek tego wydarzenia. Włochy kroczą nadal drogą, na którą zeszliz, a wypadki, jakie miały miejsce we wielkiej radzie faszystowskiej, odnoszą się tylko do polityki wewnętrznej. Szef rządu, który ustąpił, posiada w dalszym ciągu przysługujące mu prawa, jako rycerz, orderu Anuncjaty.

Demonstracje, które odbyły się w nocy niedzielnej, oznaczają się jako wybryki bez znaczenia, które zostały już najzupełniej stłumione. We wszystkich miastach włoskich panuje absolutny spokój i porządek. Życie płynie w normalnym swym trybie. W obecnej decydującej chwili włoskiej walki obronnej przeciwko napierającemu nieprzyjacielowi, odrzuca się wszelkie rozprawy jako niegodne chwili. Cały naród włoski w zwartych szeregach stoi przy swym królu ściśle związany z ziemią włoską i zna tylko jedno hasło: król i ojczyzna. Cały naród oświadcza się z wiarą i gotowością do najwyższego wysiłku i do ratowania ojczyzny. Przewiduje się ponowne uruchomienie połączeń telefonicznych. Zapewniona jest owocna współpraca wszystkich urzędowych placów-

wek z prasą. Niedopuszcza się wydawania nowych dzienników.

RZYM 28. 7. — Radio włoskie podaje, iż życie w Rzymie toczy się znowu normalnym torem. Wszelkie przedsiębiorstwa handlowe na obszarze miasta są znowu otwarte, a również wszelkie inne zakłady udostępnione zostały znowu dla szerokiej mas publiczności.

RZYM, 28. 7. — Przewodniczący związku włoskich żołnierzy frontowych Carlo del Croix wydał odezwę, w której wzywa Włochów do okazania zaufania i dyscypliny względem króla, który ponownie w tej dziejowej chwili objął kierownictwo kraju. Wojna toczy się dalej, a co dopiero powstałe Włochy nie mogą zginąć.

BERLIN, 28. 7. — Specjalny korespondent agencji „Telepress“ donosi: W związku z przekształceniem rządu we Włoszech w tutejszych kołach politycznych zwracają uwagę, iż niemiecka opinia publiczna zupełnie spokojnie zareagowała na wiadomości z Rzymu mimo ich sensacyjnego charakteru. Z faktu tego można wnioskować, iż tym samym nie zostało uwięzione życzenie Aliantów, aby rozwój wypadków w stolicy włoskiej wykorzystywać przy pomocy metod toczącej się obecnie wojny nerwów również dla podkopania moralnej pozycji Niemiec. W Berlinie określa się zupełnie otwarcie jako zrozumiały fakt, że przeważająca większość Niemców została zaskoczona wiadomościami, jakie nadeszły z Rzymu.

W Niemczech nikt nie ludzi się co do tego, czy wraz z ustąpieniem Mussoliniego rozpoczął się nowy okres po tamtej stronie Alp. Mimo to w Niemczech zachowuje się jak najdalej posuniętą ostrożność w odniesieniu do tego nowego rozwoju wypadków. Unika się przedwczesnego sądu, a także nikt nie oczekuje, aby powołane koła niemieckie zajęły stanowisko w odniesieniu do tych zagadnień.

Ze szczególnym zainteresowaniem wskazuje się w Berlinie na okolicz-

ność, że Alianci wobec osoby marszałka Badoglio zachowują się negatywnie, przy czym początkowo ze strony alianckiej uchylono się w ogóle od zajęcia jakiegokolwiek oficjalnego stanowiska. Rzeczka, jak mówi się w Berlinie, zajmuje zresztą w obojętne obecnego jak i każdego możliwego tylko do pomyślenia przyszłego rozwoju wypadków stanowisko dyktowane świadomością swej silnej i niezłomnej woli przeprowadzenia obecnej wojny za wszelką cenę i bez żadnych kompromisów aż do wyniku zgodnego z życzeniem Niemiec.

Także i dla narodu włoskiego istnieje jeden absolutnie pewny fakt, który posiada również rozstrzygające znaczenie dla każdego innego narodu europejskiego. Nad Europą może panować albo kapitalizm żydowski wspólnie z Sowietami, albo też narody Europy rządzą same do kierownictwem najbardziej do tego wykwalifikowanych społeczeństw.

Zasadnicze ocenianie obecnej sytuacji we Włoszech, jak podkreśla z naciskiem prasa niemiecka, nie jest oczywiście możliwe wobec nieukończzonego jeszcze rozwoju tamtejszych wydarzeń. Tym wyraźniej zarysowuje się jednak obecne stanowisko, które rozporządza wszystkimi siłami, niezbędnymi do zwycięstwa na obu europejskich terenach bojowych.

### Głos dnia

Nie ulega to żadnej wątpliwości, tak pisze dziennik rzymski „Tribuna“, że Włochy zdążają po drodze ku zabezpieczeniu swej przyszłości. Naród włoski nie powinien nigdy odwrócić uwagi od faktu, że nawet i najmniejsze zakłócenie życia narodowego wykorzystane zostanie przez nieprzyjaciela. Jedynie wtenczas mógłby nieprzyjaciel wyciągnąć jakieś korzyści ze zmiany rządu. W jedności i zdecydowaniu

natomiast postawi się przeciw nieprzyjacielowi taki naród, który potrafi prowadzić wojnę w sposób energiczny. W czasach, kiedy włoskie prowincje zajęte są przez nieprzyjaciela, a miasta włoskie cierpią wskutek ulew bomb ze strony nieprzyjacielskiej, wola narodu objawić się może tylko w tym kierunku, by walczyć zdecydowanie i okazać się godnym słynnej swej przeszłości.

— Jak wynika z urzędowego komunikatu, w nocy na 25 lipca samoloty brytyjskie ponownie przeleciały nad terytorium szwajcarskim, mianowicie nad kantonem genewskim i okolicą Chiasso.



**DZIŚ ZACIEMNIAMY:**

**Początek 22.00  
Koniec 4.00**  
**ALARM LOTNICZY**  
10-sekundowe sygnały  
**ODWOŁANIE**  
długi sygnał 1-minutowy

**Które pojazdy mechaniczne wolno naprawiać**

Grupa Rzemiosła w Centralnej Izbie dla Ogólnej Gospodarki w Gen. Gub. zakazała wszystkim zakładom naprawczym naprawiać pojazdy mechaniczne niedopuszczalne do ruchu. Właściciel oświadczenia jest osobiście odpowiedzialny, jeżeli w jego zakładzie albo jego narzędziami i maszynami ktokolwiek z personelu lub poza personelem dokonuje napraw wozów do ruchu niedopuszczonych.

Do naprawy wolno brać tylko te pojazdy mechaniczne (łącznie z motocyklami), które oficjalnie dopuszczono do ruchu.

**Na P. K. Op. dla Wołyńników złożyli:**

Urządnicy VII Urzędu Skarbowego, Lwów z 292. — Pracownicy firmy Lemberger Handelsbetriebe z 2.137. Pracownicy Arbeitsgemeinschaft z 305. — Zarząd Głuchoniemych z 350. — Pracownicy firmy Budowlanej Stanisław Rewucki z 331. — Rewidenci wagonów, pomocnicy i czyszciele wagonów Dworzec Gł. z 1773, zachęcając do naśladownictwa dyżurnych ruchu, konduktorów i zwrotniczych. — W czasie przyjęcia imieninowego u pani Anny Noworoll solenizantka z gośćmi z 300. — Ludność Zamarystynowa z 1727. — Profesorowie, lekarze i pracownicy Medycyny Teoretycznej, Piekarska 52 z 730. — Mieszkańcy domu przy ul. Marcina 57 z 330. — Pracownicy fabryki — „Tlen“ z 1.000. — Zamiatanie wieńca na trumnę śp. Juliana Obirka b. przewodniczący Rady Nadzorczej Spółdzielni „Jedność“ na P. K. Op. z 200. — Pracownicy Parowozowni — „Wschód“ z 1.736. — Pracownicy firmy Dr B. G. Witt Zamarystynów z 394, oraz 1 kostkę mydła, 1 ręcznik i 1 kg mąki. — Zamiatanie kwiatów imieninowych dla p. Anny Pol. z 137 — życiwi. — X. B. Z. zamiast przyjęcia imieninowego z 200. — Le-Pe-Ga, oddział Gródecka z 314. P. Józef Beń z 200. — Straż Pożarna Podwale 6 z 720. — Mieszkańcy wsi Stanisławówka z 600. — Mieszkańcy Rzeszy Polskiej z 3.000. — Spółdzielnia Rzesna Polska z 200. — Pracownicy Politechniki, Gmach Marii Magdaleny z 1.065. — Pracownicy Kliniki Gruźliczej, ul. Teatyńska z 218. — P-ni Michur zamiast kwiatów imieninowych z 100. — Nela Szłoko na dzieci wołyńskie z 100. — Zamiatanie kwiatów na trumnę śp. inżynierowej Barwińskiej pracownicy Spółdzielni Inżyniersko-Melioracyjnej z 200. — Pracownicy V-tej drukarni z 326. — Zamiatanie życzeń p. Hance Sch. z 50 — Turus B. — Mieszkańcy wsi Dawidów składają: 150 kg ziemniaków, 25 kg buraków, 25 kg groszku, 2 kg mąki, 2 kg fasoli, 1 kg kaszy, 60 litrów mleka. — Bracia Hanksi z 72. — Inspektorzy młynów zatrudnieni w Związku Gosp. Zbożem i Paszą z 500. — P. Docentowi dr Liebhartowi w podziękowaniu za udaną operację i troskliwą opiekę z 500 na Wołyńników składają Koźlowscy, Sambor. — Pracownicy „Browarów Lwowskich“ złożyli łącznie z 4.000 t. j. 3.780 zł gotówką, 220 zł w naturze.

**Z PROWINCJI:**

Podczas uczy weselnej u pp. Orlików w Borszczowie na wniosek pp. Inz. Mastonia i Ostraszki goście weselni złożyli na rzecz Delegatury P. K. Op. w Borszczowie kwotę 476 zł.

**NOWY ADRES POMIESZCZENIA WOŁYŃNIKÓW** podajemy na życzenie czytelników — Kleparów, ulica Warszawska, dawny dom Strzelca, za kościołem.

Wobec licznych zapytań czy osoby wyjeżdżające na roboty do Rzeszy mogą tam poddać się egzaminom rzemieślniczym, wyjaśniamy, że ustawodawstwo Rzeszy nie przewiduje możliwości składania egzaminów czeladniczych i mistrzowskich dla osób pracujących w Rzeszy, lecz pochodzących z innych terenów.

Wobec tego rzemieślnicy, którzy wyjeżdżają do pracy do Niemiec, winni złożyć egzamin czeladniczy w kraju. Jeżeli spełniają przewidziane prawem warunki, a mianowicie, jeżeli: przez okres trzech lat pobierali zawodowe wykształcenie celem złożenia fachowego egzaminu rzemieślniczego, posiadają umowę o naukę zarejestrowaną przez Okręgowy Wydział Rzemieślniczy oraz u-

kończyli naukę w publicznej, do kształcącej szkole zawodowej. Podanie o dopuszczenie do egzaminu wnosi się do Okręgowego Wydziału Rzemieślniczego za pośrednictwem Wydziału Powiatowego.

Na marginesie poruszonej sprawy należy dodać, że władze zajmujące się sprawą zatrudnienia, a zwłaszcza Urzędy Pracy, otrzymały polecenie aby młodocianym odbywającym prawidłową naukę rzemiosła, dano możliwość ukończenia jej bez przeszkód. W związku z powyższym uczniowie, którym wyznaczono termin wyjazdu, mogą natychmiast zwrócić się do Urzędu Pracy i Pow. Wydz. Rzem. z prośbą o przełożenie terminu wyjazdu na okres późniejszy.

**Krawiectwo w Lwowskiej Szkole Zawodowej**

Rok szkolny przy ul. Piekarskiej 9, już dawno ukończony i wpisy nowych roczników dokonane. Nie będzie to więc reklamą zakładu, gdy właśnie w dobie jego odpoczynku wspomni się o jego pracy — dla niej samej.

Waga tej pracy jest podwójna. Ile absolwentek, o tyle więcej dzielnych, fachowo wykształconych pracowników, a tym samym jest to zwiększenie potencjału wytwórczego, a po drugie tyle więcej przybywa życiowo zabezpieczonych egzystencji — bez względu na to, czy w obrębie rodziny, czy też w zawodowym przedsiębiorstwie.

Wystawa, jaką szkoła ubiegły rok swój zakończyła, mogła w każdym wzbudzić szczerze zaufanie do wartości tego rodzaju nauczania. Przekonywującymi były tam nie tylko realne dowody w postaci wykonanych przez uczennice przeróżnych części garderoby dziecięcej i niewieściej, pokazano tam także drogi i metody fachowego przysposobienia — i to od klasy I-jej po III-cią.

Poczyna się to od rysunku krawieckiego: ewolucja linii, linie w barwie, ich kompozycje dla ściegu i haftu, projekty zdobnicze i dalej już do wykonania serwetki, fartuszek z zastosowaniem motywów ozdobnych. Wszystko to w ćwiczeniach kolejnych rysunkiem, wycinanką i igłą w materii.

Podobna droga dla formy odzieżowej. Znowu analiza figury dziecięcej i kobiecej, rysunek w ścisłych wymiarach i wykroj w papierze dla uzyskania modelu. Praktyka krawiecka już w I-jej klasie daje szerokie pole do fachowego wyrobienia w programie — to co na wystawie — a więc fartuszki dzieciinne, pajączyki — plażowe i ogrodowe, fartuszki dla chłopców, krzyżaczki i podbródki dzieciinne, a także kołnierzyki, chusteczki z koronką i t. p. Zwolna więc i dalej — w klasie II. rozwija się u uczennic samodzielność, w projektowaniu i wykonaniu, a zarazem wyrabia się umiejętność ścisłej oceny materiału i czasu pracy, tych dwu najważniejszych czynników gospodarczej wytwórczości. Gruntowne do tego przygotowanie dają zeszyty protokołów, w których skrupulatnie przeprowadza się sprawozdanie z wykonania w słowie, rysunku i liczbie.

Więc w klasie III-jej teczka z formami własnych krojów już jest właściwym atrybutem uczennicy bliższej ukończenia tej szkoły i egzaminu.

**Dla hodowców kur**

Jeżeli pragniemy uzyskać od naszych niosek w zimie odpowiednią ilość jaj, musimy dbać o prawidłowy rozwój ich organizmu. Najlepszą rzeczą, jaką możemy im w tym celu zapewnić, są i pozostaną zawsze pastwiska i ścierniska. Kura wykorzystuje z wielkim pożytkiem znaczne ilości paszy białkowej i zasobnej w witaminy w postaci delikatnej, młodej trawy, pozostawionych łozyn i kłosów oraz w postaci owoców chrząszczy i gasienic — to ich naturalna pasza białkowa. Poza tym wzmacnia się organizm kury; wyrastają one na krzepkie, wydajne i odporne ptactwo dzięki stałemu ruchowi na świeżym powietrzu i słońcu.



minu, który ją promuje na „czeladniczkę“. Na tym poziomie wymagania stawiane jej pomysłowości i sprawności są wcale znaczne: muszą one odpowiedzieć poważnemu już zadaniu — może ono się nazywać np.: „pani na spacerze“, „pani w ogrodzie“ — co znaczy, że jak tego

właśnie obecna chwila wymaga, z takich resztek względnie ze skombinowania dwu starych sukien, stwarza się praktyczna, a zarazem estetyczna sukienka.

Tak się wykształcają nasze krawczyńce w zasłużonej już szkole przy ulicy Piekarskiej 9.

**Co wystawiły powiatowe szkoły zawodowe**

Ekspozyty powiatowych szkół zawodowych — w tym i rolniczych — pokazane na minionej wystawie rolniczej — nie mogły dać pełnego obrazu ich prac. To natomiast, co wystawiono, bardzo było interesujące, a ograniczało się do dwu tematów: snyderstwo i krawiecczynna z haftem. Tak więc można było mieć do bry pogląd na umiejętność łączenia przyrodzonego folkloru z kanonami programu szkoły zawodowej w pięknym kwiatowym hafcie czarnej chusty — praca Anny Baranówny; również dobrym przykładem na to był fartuszek biały zarzucony kwiatami w estetycznym hafcie Zofii Uchnówny. I jeszcze trzecia uczennica szkoły rolniczej w Nawarii, Sokolniczanka

Jadwiga Sroka zasługuje na wzmiankę: jej aksamitny gorsecik w kwiaty i chojny paciorkami i blaszkami wyszywany, to wzór dobrego układu i harmonijnego doboru barw. Widać, że szkoła w Nawarii umie łączyć piękne z pożytecznym.

Snyderstwo ma w swym programie szkoła zawodowa w Jaworowie. To jej grunt właściwy — liczne już pokolenia uprawiają tam drewniane zabawkarstwo i struganie z drzewa kuchennego sprzętu. Tego jednak, co ustalonym w przemyśle domowym wzorom i jego technice jest właściwe, na wystawie widać nie było. Zgoła inny charakter mają uczniowskie wyroby snyderkie. Niektóre z nich można by było zaliczyć między zabawki, a mianowicie modele — wcale zresztą zgrabne — narzędzi i maszyn rolniczych; nie ma w nich jednak indywidualnej stylizacji. Poza tym talerze, kubki, niońielniczki i t. p. z drzewa, lecz wszystko z to-karni wyszlę i opolerowane — z zielonym, wiśniowym lub czarnym tłem, a na tym dłuikiem snyderkim wybierane zdobienia o motywach kwiatowych — pod każdym względem od swojskiego wzoru dalekie, lecz wcale udatnie wykonane. Coś niecoś przypomina to kaszubszczyznę, lecz wzory te raczej są pochodzenia czysto szkolnego.

Byłyby to więc nowe wpływy; oddziaływanie ich dłuższe mogłoby w przyszłości Jaworowszczyźnie nadać nowe piętno

„i co im z tego przyjdzie“. Wtedy rzecz ta istotnie wygląda na groteskę. Bo oczywiście ktoś ma metalowy guzik, świecący jasno jak za czasów, gdy spełniał swe funkcje, w szeregu innych przyszyty do granatowego szkolnego munduru. Ma go — i wśród innych rupieci jako pamiątki przechowuje w szufladzie. Słusznie, niech on tam sobie spoczywa — cóż po nim jednym w wielkiej zbiorce. Ale takich guzików koszt pełny, a znow takich kosztów setka? Trudno sobie to wyobrazić, lecz na ulicy Lwowa czasem można coś podobnego widzieć. Tak np. wielkie ciężarowe auto wypelnione „be-życiecznymi“ skrawkami skóry — odpadkami. To już naprawdę surowiec.

Transporty tego rodzaju nie są rzadkością. Wozy firmy przeprowadzającej zbiorke starych materiałów często dają się widzieć z najróżnorodniejszym ładunkiem. Z tego widom wielka prawda się objawia. Dotyczy ona wartości celowej organizacji. A przy tym rodzi się także większe poszanowanie metalowego guzika. Nie tracąc swojej — gdy ją u kogoś ma — wartości idealnej nabiera cechy realnej. Może ona niewielka, ale — jest. I to trzeba wiedzieć.

**Przed zawarciem umowy — porada**

Odnosne władze rzemieślnicze wielokrotnie stwierdziły, że niektóre zakłady rzemieślnicze zawierają umowy z innymi firmami, zleceniodawcami itp., w których rzemieślnik zobowiązuje się do wyłącznego przeniesienia swojej pracowni na osobę trzecią. W wyniku tych umów właściciel przedsiębiorstwa rzemieślniczego bywa bardzo często wykorzystany i uciążliwie związany ze szkoda dla swego zakładu. Niektórzy z pokrzywdzonych rzemieślników uciekają się wówczas o pomoc do Grupy Rzemiosła, która — wobec tego, że nie można unieważnić zawartej już umowy — nie jest w stanie zarządzić niekorzystnej sytuacji.

Właściciele warsztatów rzemieślniczych, którzy mają zamiar podpisać z przedsiębiorstwami trzecimi jakikolwiek kontrakt, winni we własnym interesie zwrócić się przed zawarciem umowy o poradę do Powiatowego lub Okręgowego Wydziału Rzemieślniczego. Tylko w tym przypadku rzemieślnik uniknie wielu kłopotów i nie narazi swego zakładu na wykorzystanie.

**Przekształcenie izb rolniczych**

W Dzienniku Rozporządzeń dla G. G. Nr 53 ukazało się zarządzenie z dnia 3 lipca 1943 r. mocą którego Izby rolnicze na obszarze Generalnego Gubernatorstwa zostały przekształcone na Okręgowo Biura Agrarne i przyłączone do Urzędu Okręgu (Wydział Wżywienia i Rolnictwa). Według paragrafu 2 wspomnianego zarządzenia, majątek Izb Rolniczych przechodzi na Gen. Gub. z wykluczeniem likwidacji. Dochody i wydatki Okręgowych Biur Agrarnych preliniuje się w budżecie Gen. Gub. Przytoczone zarządzenie wchodzi w życie z mocą obowiązującą od dnia 1 kwietnia br.

**Ile jest uli w dystrykcie**

Na minionej wystawie rolniczej w stoisku pszczelarskim umieszczono statystykę ilościowego stanu uli w dystrykcie galicyjskim. Stan ten notowany na dzień 1 lutego br. mało mógł do tego czasu ulec zmianie. Najmniej oczywiście uli jest we Lwowie — bo tylko 245.

Dostosowując porządek do tej wartości: najmniejszej, wymieniamy dalej powiaty kolejno według zwiększającej się ilości uli: Złoczów — 2704, Drohobycz — 3663, Kałusz — 5500, Rawa Ruska — 5778, Sambor — 5993, Stryj — 6863, Kamionka Strumiłowa — 10808, Stanisławów — 14441, Lwów-Powiat — 20735, Kołomyja — 21097, Brzeżany — 32407, Czortków 38996 i Tarnopol — 94050.





